



A R C H I W I S T Y K A
S P O Ł E C Z N A

**Artykuł jest częścią publikacji pt. „Archiwistyka Społeczna”, którego pełna wersja dostępna jest pod adresem:
www.archiwa.org**

REDAKCJA MERYTORYCZNA: Katarzyna Ziętał

OPRACOWANIE REDAKCYJNE: Aleksandra Janiszewska

PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD: Diana Gawronkiewicz / Podpunkt

DRUK: TZG Zapolex Sp. z o.o.

Wydanie I, Warszawa 2012

Ośrodek KARTA

Ul. Narbutta 29, 02-536 Warszawa

Tel. (48-22) 848-07-12, faks (48-22) 646-65-11

Ośrodek **Karta**

Email: ok@karta.org.pl, www.karta.org.pl

ISBN: 978-83-61283-87-4

Tekst publikacji (z wyłączeniem materiałów wizualnych) dostępny jest na licencji **Creative Commons Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 3.0**. Zezwala się na dowolne wykorzystanie treści pod warunkiem wskazania autorów oraz Fundacji Ośrodka KARTA jako właściciela praw do tekstu oraz zachowania niniejszej informacji licencyjnej. Utwory zależne zbudowane w oparciu o treść niniejszej publikacji muszą być rozpowszechniane na tych samych warunkach. Tekst prawny licencji z przystępnym podsumowaniem dostępny jest na stronie <http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/deed.pl>

Dofinansowano ze środków Programu „Archiwistyka społeczna”.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Archiwa społeczne w badaniach i dydaktyce uniwersyteckiej w Polsce

TOMASZ CZARNOTA

Refleksja nad sposobami nauczania archiwistyki na uczelniach wyższych towarzyszy od dawna naukowcom-teoretykom uprawiającym tę dyscyplinę – Waldemar Chorążyczewski proponuje nazywać ich „archiwistykami”, w odróżnieniu od „archiwistów” (artykuł *Metodologia archiwistyki. Archiwistyka między nauką a refleksją* w tomie *Toruńskie Konfrontacje Archiwalne. Archiwistyka na uniwersytetach. Archiwistyka w archiwach*, Toruń 2009). Refleksja ta jest zauważalna szczególnie w ostatnich dwóch dekadach, co ma związek z postępem technologicznym i recepcją rozwiązań IT w archiwach państwowych, dla których (choć faktycznie nie tylko dla nich) uniwersytety kształcą przyszłą kadrę i których oczekiwań nie mogą ignorować.

W ostatnim okresie istotne dyskusje programowe ogniskowały się, obok zagadnień technologicznych, wokół trzech tematów: modelu kształcenia uniwersyteckiego, zmieniającego się pod wpływem ustaleń podpisanej w 1999 r. przez Polskę Deklaracji Bolońskiej (jej następstwo to m.in. wprowadzenie modelu trzystopniowych studiów: licencjackich, magisterskich i doktorskich), potrzeby i uwarunkowań towarzyszących uruchomieniu odrębnego kierunku studiów w zakresie archiwistyki i zarządzania dokumentacją, a także wizji sylwetki absolwenta archiwistyki i jego kompetencji zawodowych. W ślad za dyskusjami postępowały konkretne rozwiązania, przybierające postać m.in. stałego poszerzania oferty programowej specjalizacji archiwistycznej,

ustalenia modelu kompetencji archiwisty i otworzenia kierunków w zakresie archiwistyki i zarządzania dokumentacją na uniwersytetach Mikołaja Kopernika w Toruniu od roku akad. 2006/2007 i Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie od roku akad. 2012/2013.

W dyskusjach tych nie była natomiast eksponowana kwestia szerszej obecności w programach nauczania zagadnień związanych z funkcjonowaniem podmiotów z tzw. niepaństwowego zasobu archiwalnego. Powodem może być m.in. to, że uczelnie inicjują zmiany w programach reagując na wystąpienie określonych potrzeb rynku pracy. Znajduje to szczególne odniesienie do archiwistyki – dyscypliny stosowanej. Wszelako absolwenci kierunków archiwistycznych nie są kształceni wyłącznie po to, aby panowali nad dokumentacją, czy szerzej: zasobami informacyjnymi w różnych instytucjach (w tym w archiwach państwowych) i firmach, pozwalając im szybciej zaspokajać potrzeby publiczne lub – w przypadku przedsiębiorstw – osiągać zysk. Studia kierunkowe lub specjalnościowe z archiwistyki mają też wprowadzać w świat archiwów – instytucji pamięci, odgrywających ważną rolę w obszarze kultury, nie traktowanych tylko jako miejsca pracy dla ich przyszłych absolwentów. Ale z powodu być może przesadnego podporządkowywania ofert edukacyjnych uczelni swego rodzaju popytowi, wiele zjawisk zachodzących w „niedochodowym” niepaństwowym zasobie archiwalnym nie znajduje większego zainteresowania pracowników uniwersyteckich.

Społeczne inicjatywy dokumentacyjne należy łączyć z przeobrażeniami polityczno-ustrojowymi z przełomu lat 80. i 90. XX w. Pojawienie się takich inicjatyw wpisuje się w ujawniający się wyraźniej od tego czasu „demokratyzm archiwalny”. Tadeusz Grygier w swoich artykułach pt. *Współczesne zadania dokumentacyjne archiwów* („Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 40, 1980 i t. 42, 1981) opisał go jako ideę rozszerzenia zakresu grup społecznych, których dokumentację powinny zbierać archiwa, o aktywne środowiska i jednostki, a nawet o człowieka „prostego”, tzn. takiego, który nie wyróżnił się nadzwyczajnymi dokonaniem. Wskutek ograniczonych uprawnień archiwów państwowych wobec niepaństwowego zasobu archiwalnego i przy stosowanym przez nie systemie selekcji wytwórców materiałów archiwalnych majoryzującym instytucje publiczne, ów obszar jest nie bez powodzenia zagospodarowywany przez społeczne ośrodki dokumentacyjne.

Choć termin „archiwa społeczne” (AS) w polskiej literaturze archiwalnej obecny jest dzięki wspomnianemu T. Grygierowi co najmniej od początku lat 80.^{*}, jego recepcja przebiega wolno. Być może ma to związek z jakimiś oporami przed przyjęciem do wiadomości wejścia na archiwalną scenę nowego aktora. Ale istnienie AS, czy szerzej: społecznej archiwistyki, jest dziś faktem.

* T. Grygier, *Współczesne zadania dokumentacyjne archiwów*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 42, 1981, s. 12. Posłużył się on określeniem AS na oznaczenie szerszej grupy, w obrębie której wyróżnił np. archiwa kościelne. Z kolei pojęciem nadrzędnym tak wobec archiwów społecznych, jak i archiwów gospodarczych, rodowych oraz spuścizn, były według niego archiwa prywatne. Ich rozwój kojarzył z, jak to określił, komplikowaniem się życia społecznego.

I jako taki nie może być on pomijany w badaniach i dydaktyce uniwersyteckiej. A jaka jest rzeczywistość? Postawienie wstępnej diagnozy – bo za taką uważam poniższe uwagi – wymaga przyjrzenia się tematyce badań podejmowanych przez archiwistów uniwersyteckich i programom nauczania archiwistyki. Są to sfery ściśle ze sobą powiązane, a ich mariaż od zawsze decydował o sile uniwersyteckiego kształcenia.

Przegląd tematyki badań prowadzonych w ciągu ostatnich kilkunastu lat wskazuje na nikłe zainteresowanie archiwistyką społeczną. Artykułów jej poświęconych prawie że nie ma, a nieliczni, którzy o niej pisali, to prawie bez wyjątków pracownicy AS lub przedstawiciele utrzymujących je organizacji. Trochę lepiej przedstawia się wymiana informacji na ten temat podczas spotkań naukowych (AS były m.in. wiodącym tematem konferencji „Archiwa organizacji pozarządowych w Polsce” zorganizowanej 8 listopada 2012 r. przez Zakład Archiwistyki UMCS w Lublinie). Ale materiały z nich nie zawsze ukazywały się drukiem. Wnioski, które z tego płyną, streściłbym następująco: archiwistyka społeczna na dzień dzisiejszy stanowi obszar okazjonalnej penetracji badawczej, a poziom dotychczasowych ustaleń nie wykracza poza zagadnienia podstawowe.

Dlaczego tak się dzieje? Wszak nie chodzi tylko o brak bodźców zewnętrznych (w tym ze strony instytucji państwowych) stymulujących prowadzenie tych badań, bo naukowcy prowadzą badania kierując się głównie własnymi zainteresowaniami i bywa, że w znikomym stopniu przekładają się one na popularność kierunków studiów i specjalności firmowanych przez zatrudniające ich instytuty. Być może słabe zainteresowanie tą częścią trzeciego sektora wynika m.in. stąd, że postępowanie badawcze wydaje się trudniejsze, wymagające zmian w podejściu do przedmiotu badań, modyfikacji warsztatu naukowego itp. Prowadzenie badań w oparciu o dokumentację niektórych organizacji pozarządowych bywa utrudnione ze względu na konieczność pokonania pewnych barier, np. ich nieufności do osób postronnych. Zdarzają się problemy z komunikowaniem się z nimi i reglamentowanie dostępu do ich archiwów. Może to przekładać się na sposób postrzegania ogółu podmiotów trzeciego sektora i po prostu zniechęcać badaczy. Ale profesjonalizm wymaga, aby łatwo nie ulegać zniechęceniu.

Inicjatywy badawcze wiążące się z AS powinny wytyczać kierunki, w których należy podążać. Pozwoli to rozpoznać to, co realnie istnieje w tej dziedzinie i wskazać perspektywy. Pożądane byłoby wciągnięcie do współpracy osób działających na polu archiwistyki społecznej. Inspirowanie ich i udzielanie im pomocy oraz czerpanie z ich doświadczeń dałoby chyba najlepsze rezultaty. Na listę podstawowych problemów badawczych wciągnąłbym:

- » zagadnienia terminologiczne, w tym definicje AS i archiwistyki społecznej;
- » określenie, czym jest archiwistyka społeczna, jaki ma ona charakter i gdzie jest obecnie uprawiana (to jedna z najważniejszych, ale bodaj najtrudniejszych kwestii);

- » ustalenie jakimi metodami badawczymi się ona posługuje i na ile są one oryginalnymi, jej tylko właściwymi (nie zaś zapożyczonymi) rozwiązaniami;
- » zagadnienia prawne, m.in. status i uwarunkowania działalności archiwalnej ośrodków społecznych (zwłaszcza zakres gromadzenia zasobu) oraz ich odpowiedzialność za przechowywane archiwalia;
- » odpowiedź na pytanie o to, czy należy wytyczyć część narodowego zasobu archiwalnego stanowiącą obszar wyłącznego oddziaływania archiwistyki społecznej;
- » odpowiedź na pytanie o to, jakie mogą być perspektywy rozwoju archiwistyki społecznej i w których kierunkach będzie ona podążać;
- » odpowiedź na pytanie o realne zagrożenia dla istnienia archiwów społecznych i o to, jak zagrożeniom przeciwdziałać;
- » odpowiedź na pytanie o to, czy istnieje profesja archiwisty społecznego, tak jak np. archiwisty kościelnego.

Nie jest to oczywiście zamknięty katalog zagadnień, a jedynie możliwy punkt wyjścia dla skonstruowania rozbudowanego kwestionariusza badawczego.

Na rezultaty badań przyjdzie jeszcze poczekać. Czy w związku z takim, a nie innym stanem badań można oczekiwać szerszej obecności problematyki AS we współczesnych programach nauczania archiwistyki? Zawahałbym się przed udzieleniem odpowiedzi twierdzącej. Co nie oznacza, że odszukanie w nich treści związanych z AS skazane jest na niepowodzenie. Ich obecności należy się spodziewać np. tam, gdzie wykazuje się dbałość o to, by absolwent studiów otrzymał wiedzę i umiejętności zgodne z modelem kompetencji rekomendowanym przez Sekcję Edukacji Archiwalnej Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, obejmującym m.in. znajomość: typów współczesnych instytucji przechowujących archiwalia, sposobów pozyskiwania zasobu archiwalnego oraz podobieństw i różnic w organizacji, funkcjach i działalności archiwów, bibliotek, muzeów i ośrodków dokumentacyjnych. Na kierunku „Archiwistyka i zarządzanie dokumentacją” prowadzonym w UMK w Toruniu zagadnienia AS są obecne w kilku blokach tematycznych. W informacyjno-informatycznym przewidzianym dla obu specjalności (tj. naukowo-archiwalnej i zarządzanie dokumentacją) jest konwersatorium z działalności dokumentacyjnej. Wśród przedmiotów ze specjalności dotyczącej zarządzania dokumentacją występują konwersatoria „Zarządzanie archiwami” i „Zarządzanie dokumentacją społeczną”, na których studenci otrzymują wiedzę obejmującą m.in. poszczególne typy archiwów, w tym AS i ośrodki dokumentacyjne, a także typową dla nich działalność dokumentacyjną. Materie związane z AS można też znaleźć w opisach zagadnień realizowanych na zajęciach przez poszczególnych badaczy z tego ośrodka. Także w programie studiów kierunku „Archiwistyka i nowoczesne zarządzanie zapisami informacyjnymi” realizowanego w UMCS w Lublinie są przedmioty (np. konwersatorium „Dokumentacja we współczesnych organizacjach”), na których ta problematyka znajdzie odzwierciedlenie.

Skromny dorobek naukowy archiwistyki, gdy chodzi o te archiwa, jest niewątpliwie barierą dla uzupełnienia tych ofert. Spopularyzowanie badań nad nimi pozwoli ją przezwyciężyć.

Lecz być może znalazłby się ktoś, kto zanegowałby potrzebę umieszczania w uniwersyteckich programach owych treści. Mógłby podnieść argument, iż placówki nauczające archiwistyki powinny, tak jak to czyniły od początku, edukować bezpośrednio „na potrzeby” współcześnie działających archiwów. Czy na pewno ze strony AS istnieje dziś większe zapotrzebowanie na fachowców przygotowanych do pracy akurat w nich? Wątpliwości mogłoby wzmoczyć podkreślanie, że społeczna archiwistyka to przede wszystkim aktywność oddolna, wyraz obywatelskich dążeń do samoorganizacji w określonym celu – w tym przypadku na rzecz prowadzenia działalności archiwalno-dokumentacyjnej (zob. artykuł K. Ziętała *Definicja AS-ów*, „Karta” 72/2012). Ów „advokat diabła” zwróciłby uwagę na to, że studia archiwistyczne to nie miejsce na przekonywanie młodzieży do zrzeszania się w różnych szczytnych celach. Ale taki sposób myślenia stanowiłby prostą drogę do „wyprania” studiów z wszelkich nieużytecznych treści. A przecież nie chodzi w nich wyłącznie o danie metod i narzędzi do pracy w zawodzie, lecz także o kontakt z unikatowymi świadectwami przeszłości osób, rodzin i ciał zbiorowych. O tym, jak są one cenne, nie da się przekonać młodych ludzi inaczej, jak tylko dzięki zaszczepianiu w nich specyficznej historycznej wrażliwości. A ta jest niezbędna dla adeptów tej dyscypliny, którzy – jak zauważyli W. Chorążyczewski i W. Kwiatkowska (zob. artykuł *Powołanie specjalności „Archiwistyka i zarządzania dokumentacją” na UMK w kontekście prac nad utworzeniem osobnego kierunku studiów*, „Archeion”, t. 105, 2003) – gromadząc i przechowując dla przyszłych wieków źródła umożliwią odtwarzanie obiektywnego i pełnego obrazu minionej przeszłości. Wprowadzenie do wyżej wymienionych programów tematyki AS, które zbierając dokumentację pozaregistraturalną (nieurzędową) i znacząco przyczyniają się do konstruowania bardziej obiektywnego i kompletnego obrazu rzeczywistości, uważam za konieczność.

Treści proponowane jako uzupełnienie ofert dydaktycznych powinny ogólnie odpowiadać rozbudowanemu katalogowi przedstawionych wyżej postulatów badawczych. Jak w praktyce mogłoby wyglądać wkomponowanie ich do realizowanych obecnie programów? Otóż mam wątpliwości, czy w chwili obecnej powiodłoby się wprowadzenie jednego lub kilku przedmiotów konwersatoryjnych albo wykładu poświęconego wyłącznie archiwistyce społecznej. Obawiam się, że nie dość jeszcze o niej wiadomo. Natomiast realne jest włączanie związanych z nią treści do poszczególnych przedmiotów. Oto niektóre przykłady: w przedmiotach obejmujących kwestie ustrojowe można poświęcić nieco miejsca podmiotom prawnym utrzymującym AS i z tego punktu widzenia je charakteryzować. W ramach zajęć, na których studenci poznają reguły metodyki archiwalnej da się omawiać sposoby gromadzenia, opracowywania i udostępniania zasobu AS. Z kolei na zajęciach z dziejów i współczesnej organizacji archiwów oraz z archiwalnych systemów

informacyjnych można zarezerwować kilka tematów dla scharakteryzowania tych aspektów funkcjonowania AS. Ponadto tematyka AS mogłaby znaleźć – już zresztą znajduje – odzwierciedlenie w ramach zajęć pro- i seminaryjnych, choć należy pamiętać, że na studiach historycznych ze specjalnościami (specjalizacjami) archiwalnymi nie ma przymusu pisania prac licencjackich i magisterskich z zakresu archiwistyki. I wreszcie można pomyśleć o odwiedzaniu AS podczas naukowych wycieczek ze studentami oraz o odbywaniu tam przez nich praktyk.

Zagadnienia dotyczące AS prezentowane szerzej, w bardziej skoncentrowanej postaci, widziałbym raczej w obrębie przedmiotów z poziomu specjalistycznego, na studiach magisterskich. Stanowisko to uzasadniam przekonaniem, że dla właściwego zrozumienia natury funkcjonowania AS, student powinien dysponować podstawowymi wiadomościami z zakresu archiwistyki, pewną wrażliwością i krytycznym podejściem do systemu działania archiwów w Polsce. Uwagi powyższe odnoszą głównie do studiów odbywanych w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym, ale nie wykluczam możliwości szerszego poruszania owej tematyki, włącznie z pisaniem prac jej poświęconych, na studiach podyplomowych. Nawet pomimo tego, że prawdopodobnie większość z tych, którzy je wybierają, chce dzięki nim uzupełnić wiedzę o to, co niezbędne w praktycznej pracy archiwalnej (bądź pokrewnej) już przez nich wykonywanej w różnych instytucjach.

Aby doprowadzić do zmodyfikowania obecnych ofert edukacyjnych z archiwistyki konieczne jest uwzględnienie szeregu związanych z tym kwestii praktycznych. Jedną z nich stanowi zadośćuczynienie formalnościom towarzyszącym rozszerzaniu uniwersyteckiego procesu dydaktycznego. Obejmują one m.in. konieczność dostosowania zgłaszanych propozycji do określonej liczby semestrów, limitów godzin dla przedmiotów wpisanych do „siatek” kierunków i specjalności oraz punktacji ECTS. Myśląc o zmianie programu, należy rozważyć kilka możliwych rozwiązań. Najprostszym, do czego wyżej nawiązałem, wydaje się retusz tego, który istnieje. Sprowadzałby się on do włączenia treści związanych z AS do zapisanych w nim przedmiotów, np. jako osobnych tematów zajęć. Zdaniem niekwestionowanego autorytetu w dziedzinie archiwistyki, Bohdana Ryszewskiego, ogólne programy studiów powinny być zmieniane rzadko, szczegółowe częściej, zaś treść zajęć – stale. Podpisując się pod tą opinią uważam, że w obecnych warunkach jest to optymalny sposób uzupełnienia wyżej wymienionych ofert.

Niniejszy tekst obejmuje elementy diagnozy stanu obecnego, jak i pewne propozycje dalszego postępowania ukierunkowanego na gromadzenie i upowszechnianie wiedzy o archiwistyce społecznej. To na pewno nie ostatnie słowo w tej materii. Niewątpliwie grzeszy on różnymi mankamentami i jest raczej luźnym zbiorem spostrzeżeń i refleksji, aniżeli gruntownym studium tematu. Jego niedoskonałości

wynikają w niemałej mierze z braku poważniejszych badań nad AS, a bez ich rezultatów nie jest możliwe pełniejsze uwzględnienie tej tematyki w uniwersyteckim nauczaniu archiwistyki. Stan ten z kolei wynika z określonych preferencji badawczych oraz, prawdopodobnie, z przekonania o większej pilności i znaczeniu innych zagadnień, wciąż silnie galwanizujących środowiska uniwersyteckie. Nie chciałbym, aby zabrzmiało to jak głos *ex cathedra*, ale jestem przekonany, że nadszedł już czas, aby zacząć się bardziej pochylać także nad sygnalizowaną tu problematyką. Działania takie wpisałyby się też w niejedną z formułowanych w literaturze ogólniejszych postulatów badawczych (np. dotyczących gromadzenia zasobu). Istnienie AS jest faktem, są one częścią otaczającej nas rzeczywistości. Należy dążyć do rozpoznania i uchwycenia w niej tego, co najistotniejsze i najbardziej wartościowe.

TOMASZ CZARNOTA – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii najnowszej i archiwistyki, adiunkt w Zakładzie Archiwistyki Instytutu Historii UMCS w Lublinie; krąg zainteresowań badawczych: archiwa osób i instytucji życia społecznego oraz ich działalność dokumentacyjna; historia Polski w XX w.